Rok VIII. N. 124. Sosnowiec, sobota 6 maja 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, [illegible] Redakcji 6-97, Administracja i 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Prof. Ignacy Mościcki kandydatem

większości parlamentarnej na prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 5. 5. (wł.) Dzisiejsze obrady prezydjum bloku bezpartyjnego, który zebrał się pod przewodnictwem płk. Sławka — wzbudziły w kołach politycznych stolicy duże zainteresowanie.

Wiadomem bowiem było, że na posiedzeniu tem rozważane były kandydatury na przyszłego prezydenta Rzplitej.

W południe rozeszła się wiadomość, że prezydjum bloku bezpartyjnego postanowiło przedstawić plenarnemu zebraniu bloku w dniu 8 bm. kandydaturę obecnego prezydenta Rzplitej, prof. Mościckiego.

W kołach politycznych decyzję tę przyjęto z dużem uznaniem, podkreślając, że wywrze ona dodatnie wrażenie zagranicą, gdzie osoba prezydenta Mościckiego cieszy się wielkim szacunkiem.

Wieczorem, wiadomości o ponownej kandydaturze prez. Mościckiego znalazły potwierdzenie w sferach rządowych.

Jednocześnie rozeszły się pogłoski o zmianie rządu. Ustąpienie premjera Prystora ze stanowiska byłoby jednak krótkotrwałe, podyktowane tylko względami odpoczynkowemi, poczem p. premjer objąłby ponownie kierownictwo rządu.

Decyzja prezydjum bloku bezpartyjnego co do osoby kandydata na przyszłego prezydenta Rzplitej — położy kres wszelkim domysłom i przypuszczeniom.

NOWY PREZES N. T. A.

WARSZAWA, 5. 5. (wł.) Prezydent Rzplitej mianował pierwszym prezesem NTA. dr. Włodzimierza Orskiego, który od chwili zgonu ś. p. prezesa Piętaka, pełnił zastępczo obowiązki pierwszego prezesa trybunału.

ASTRONOMICZNE CYFRY DŁUGÓW AMERYKAŃSKICH.

NOWY JORK, 5. 5. — Według świeżo ogłoszonych danych, obdłużenie Stanów Zjednoczonych w dniu 30 kwietnia wynosiło 21.441.209.176 dolarów i wzrosło w ciągu roku okrągło o 3 miljardy dolarów.

Deficyt skarbu państwa w ciągu 9-ciu miesięcy bieżącego roku podatkowego równa się 1 i pół miljardowi dolarów.

POSEŁ CHIŃSKI W WARSZAWIE.

NANKIN, 5. 5. Rząd chiński mianował posłów swych przy rządach polskim, belgijskim, holenderskim, hiszpańskim, portugalskim i czesko - słowackim.

GANDHI NA WOLNOŚCI w 3-cim dniu głodówki.

SIMLA, 5. 5. Prawdopodobnie Gandhi będzie wypuszczony na wolność w trzecim dniu swej głodówki. Uda się on zapewne do Ahmedabadu, gdzie zamieszka w domu miejscowego przywódcy parjasów.

POGROM KMUNISTÓW W AUSTRJI.

WIEDEŃ, 5. 5. — Urzędowy komunikat donosi, że z polecenia kanclerza Dollfussa władze podjęły w całej Austrji rewizje wśród członków partji komunistycznej, przyczem skonfiskowano znaczne ilości druków i broni.

Aresztowano 80 przywódców komunistycznych.

Komunistyczna Arbeiterwehr została rozwiązana.

STRAJK FARMERÓW AMERYKAŃSKICH.

NOWY JORK, 5. 5. Narodowy związek farmerów powziął uchwałę, w myśl której farmerzy w całym kraju mają z dn. 13 bm. zaprzestać sprzedaży wszelkich produktów.

Celem tej uchwały jest podniesienie cen na produkty rolne. Jest to więc pewnego rodzaju strajk farmerów.

GEN. GÓRECKI W AMERYCE.

INDIANOPOLIS, 5. 5. PAT. Americain legjon zgotował gen Góreckiemu uroczyste przyjęcie. W godzinach rannych gen. Górecki jako prezydent Fidacu wygłosił do narodowego komitetu legjonu przemówienie, w którem podkreślił konieczność poszanowania traktatów. W południe gubernator stanu Indiana wydał śniadanie na cześć gen Góreckiego. Popołudniu gen. Górecki złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem zwiedził tamtejsze fabryki. Wieczorem gen Górecki był gościem honorowym na bankiecie wydanym na cześć Dontona.

„Niepisany pakt o nieagresji"

Londyn i Paryż o układzie polsko-niemieckim.

LONDYN, 5. 5. „Daily Telegraph" pod nagłówkiem „Porozumienie polsko - niemieckie" zamieszcza krótką depeszę z Warszawy, głoszącą że w Warszawie zawarto niepisany pakt o nieagresji pomiędzy Polską a Niemcami w wyniku rozmowy posła Wysockiego z Hitlerem, który zapowiedział, iż Niemcy utrzymają swą politykę w ramach traktatów międzynarodowych.

„Times" pod nagłówkiem „Lepsza atmosfera pomiędzy Polską a Niemcami" zamieszcza depeszę swego korespondenta berlińskiego, który zaznacza, że ogłoszenie jednobrzmiących komunikatów uważano jest w Berlinie zarówno w kołach niemieckich, jak i polskich za oznakę wyraźnej poprawy w naprężonej atmosferze, jaka zawisła ostatnio nad stosunkami polsko - niemieckiemi.

Nadzieje jednak prasy niemieckiej na możliwość załatwienia wielkich zagadnień politycznych pomiędzy Polską a Niemcami na drodze bezpośrednich rokowań korespondent „Times" uważa za zbyt optymistyczne.

Dotychczas nie było żadnego znaku, że Polska gotowa jest zgodzić się na te zasadnicze zmiany terytorjalne, które stanowią minimum tego, do czego opinja niemiecka wychowywano i czego ona oczekuje.

Maximum, co — zdaje się — osiągnięto, twierdzi korespondent, jest to powrót do poprawnych stosunków.

„Morning Post" stwierdza, że w Paryżu przypisują rozmowie berlińskiej poważne znaczenie i pisze co następuje: fakt, że spotkanie z posłem polskim nastąpiło na życzenie kanclerza, uważany jest w niektórych kołach za dowód, że Niemcy pragną porozumienia z Polską.

Wyrażane są nawet przypuszczenia, że spotkanie to może być zaczątkiem polityki zbliżenia. W chwili obecnej rokowania te są bardziej potrzebne Niemcom, aniżeli Polsce. Bojkot towarów niemieckich miał spowodować wielkie straty dla przemysłu niemieckiego, dla którego Polska jest ważnym rynkiem zbytu.

Istnieje przypuszczenie, że Hitler gotów jest poczynić ważne ustępstwa zarówno polityczne jak i ekonomiczne celem zapewnienia swobody eksportowi niemieckiemu.

Oferta polityczna, jak przypuszczają, będzie może miała formę przyrzeczenia niewysuwania sprawy korytarza przez szereg lat. A co dotyczy propozycyj ekonomicznych, to Hitler miał zaproponować zakupienie w Polsce pewnych surowców, sprowadzanych dotychczas z innych krajów.

Nie oddamy Niemcom korytarza!

Z DZISIEJSZYMI NIEMCAMI NIEMA DYSKUSJI.

PARYŻ, 5. 5. W wydawnictwie „Agence Economique et Financiere" Austen Chamberlain omawia w dłuższym artykule zagadnienie utrzymania przez Anglję polityki izolacji.

Mówiąc o nowym duchu, panującym w Niemczech, Chamberlain zaznacza, że duch ten to najgorszy imperjalizm pruski z dodatkiem zdziczenia i pycha etniczna, która nie pozwala uznać obywateli Rzeszy, nie mających czystej krwi północnej za równouprawnionych.

Czyż, można — pyta Chamberlain — z takim rządem dyskutować o zagadnieniu korytarza?

Korytarz polski zamieszkały jest przez polaków. Czyż zgodzimy się znów oddać Polaków pod władzę takiego rządu?

Nie dzisiejszym Niemcom można przyznawać ustępstwa i nie dzisiejszym Niemcom Europa może dać równouprawnienie, o którem mówił prezes angielskiej rady ministrów p. Mac Donald.

Konferencja sowiecko-japońsko-mandżurska

LONDYN, 5. 5. (wł.) Japonja zaproponowała ambasadorowi sowieckiemu w Tokio wspólną konferencję sowiecko - japońsko - mandżurską, celem zlikwidowania nieporozumień sowiecko - japońskich w Mandżurji.

Ambasador w Tokio przekazał tę propozycję do Moskwy. Wśród zagadnień mających być rozpatrywanemi figuruje sprawa wschodnio - chińskiej linji kolejowej, incydentów granicznych w okolicy stacji Pogranicznaja oraz sprawa żeglugi na rzece Ungarji.

Studenci w Dreźnie pod pręgierzem

ZA UCZENIE SIĘ JĘZYKA POLSKIEGO.

BERLIN, 5. 5. — „Vossische Zeitung" donosi, że w myśl instrukcji, wydanej dla wszystkich zrzeszeń akademickich w Niemczech przez centralę „Deutsche Studentenschaft", studenci ustawili przed gmachem politechniki w Dreźnie pręgierz, na którym umieszczone zostały tabliczki z nazwiskami słuchaczy i jednego profesora pochodzenia niearyjskiego.

Dwu z pośród tych słuchaczy uczęszczało na kursy języka polskiego, urządzone przez uniwersytet w Warszawie.

Z pism i depesz

CZY BĘDZIE OGŁOSZONA POWSZECHNA AMNESTJA?

W związku z nadchodzącym dniem wyborów nowego prezydenta Rzplitej, w kołach politycznych coraz uporczywiej lansuje się pogłoskę o mającej nastąpić amnestji. Ogłoszenie tej amnestji miałoby nastąpić po wyborze, zaprzysiężeniu i objęciu urzędowania przez nowowybranego prezydenta. Jak wiadomo, taka powszechna amnestja miała miejsce w roku ubiegłym. Ponieważ w roku bieżącym w życiu państwowem Polski następuje tak ważny akt jak nowy wybór prezydenta na najbliższe siedmiolecie, koła polityczne spodziewają się, że tegoroczna amnestja będzie znacznie wydatniejsza od ostatniej.

Koła polityczne przypuszczają, że jeśli w bieżącym roku amnestja zostanie ogłoszona, to obejmie ona także przestępców politycznych, przebywających obecnie w więzieniu za poważniejsze wykroczenia i działalność antypaństwową. Pogłoska ta nie ma jeszcze oficjalnego potwierdzenia.

ZERWAŁ KAJDANY I — ZJADŁ JE...

Przed sądem grodzkim w Warszawie stanął 40-letni Józef Wyrobek, oskarżony o opór władzy.

Sędzia: Czem się oskarżony zajmuje?

Osk.: Maestro jestem panie sędzio.

Staje świadek oskarżenia, policjant, który żali się:

— Panie sędzio, on nietylko awanturował się, ale jeszcze zjadł kajdanki.

— Jak to zjadł kajdanki? — pyta zaintrygowany sędzia.

— A no zrywał ogniwka i połykał, jak nieprzymierzając ostrygi.

— No, a potem? — pyta dalej sędzia.

— Potem brzuch mu rozcieli i kajdanki wyjeli.

Teraz zabrał głos oskarżony: To prawda, panie sędzio, ja mam brzuch jak struś, dawniej jeszcze przed wojną to połykałem 5-cio kopiejkówki i zegarki jak nic, bo ja jestem były „maestro“.

Za urządzenie awantury i połknięcie kajdanków maestro Wyrobek skazany został na miesiąc aresztu.

OBERWANIE CHMURY SPOWODOWAŁO ZALANIE KLASZTORU.

W środę popołudniu oberwała się chmura nad doliną Jagst koło Schoentalu i okolicą.

W ciągu kilku minut wezbrał Honigbach tak gwałtownie, że koryto jego nie mogło pomieścić wody. Powódź przerwała wał rzeczny koło klasztoru, a następnie zerwała mur klasztorny na przestrzeni dziesięciu metrów.

W krótkim czasie zamienił się dziedziniec klasztorny w jezioro. Fale zerwały w kilku minutach stodołę, stojącą koło klasztoru. Następnie powódź przedostała się do ogrodu, położonego za klasztorem i zalała kościół i seminarjum.

Spuszczone konie i krowy stały po szyję w wodzie, rycząc przeraźliwie. Świnie i ptactwo domowe utonęło. Woda uniosła wiele maszyn rolniczych. Z niżej położonych mieszkań musiano wynosić kobiety i dzieci. Dopiero po dwu godzinach przeminęło największe niebezpieczeństwo. Szkoda materjalna jest ogromna.

ROZTARGNIONY ZŁODZIEJ.

Bogaty przemysłowiec francuski, Guichard, jadł obiad w restauracji lasku bulońskiego. Podczas obiadu skradziono mu auto, w którem znajdowała się walizka z kosztownościami żony Guicharda wartości około 100 000 frs. Nazajutrz ktoś wezwał Guicharda do telefonu. Nieznajomy głos oświadczył mu, że może otrzymać swoje auto, które stoi w takiej a takiej to ulicy. Jakież było zdumienie Guicharda, gdy znalazł w aucie nietkniętą walizkę z kosztownościami. Pechowy złodziej nie zajrzał widocznie do auta.

Tajemnica mordu brzuchowickiego

Po procesie Gorgonowej.

Ława przysięgłych orzekła o winie. — Trybunał wydał wyrok. — Obrona zapowiedziała kasację. — Tak w streszczeniu przedstawia się finał, zajmującej całą Polskę w ciągu bezmała dwóch miesięcy, rozprawy Gorgonowej.

Smutna bohaterka procesu zajęła znów miejsce w celi więziennej, tym razem z perspektywą 8 lat pokuty.

ZDAWAŁOBY SIĘ

więc, że z tą chwilą sprawa Gorgonowej przestanie już interesować ludzi, a przedewszystkiem dalsze omawianie sprawy Gorgonowej zniknie z szpalt pism. Niestety jednak, sprawa ta nie przestaje w dalszym ciągu interesować wielu ludzi, a pisma poświęcają jej jeszcze sporo miejsca. Ostatnio jedno z pism warszawskich szeroko omawia cały szereg niedociągnięć i nieformalności, prawnych w procesie i dochodzi do wniosku, że sąd najwyższy będzie zmuszony uchylić wyrok sądu krakowskiego.

Inne znów pisma stołeczne, nie przesądzając decyzji sądu najwyższego takie snuje refleksje na łamach sprawy Gorgonowej:

CZY GORGONOWA BĘDZIE ZMUSZONA ODCIERPIEĆ CAŁE 8 LAT?

Nie. W przypadku dobrego zachowania się oskarżonej, przysługiwać jej będzie przedterminowe zwolnienie po odbyciu dwóch trzecich kary.

8 lat sprowadzi się wtedy do 5 lat i 4 miesięcy. Wobec zaliczenia jej przebytego już więzienia pozostaną równe 4 lata; w maju 1937 roku Gorgonowa opuściłaby więc progi więzienne.

Ale o wiele wcześniej rygor przepisów prawnych odbierze jej dziecko. „Kropelka“ ma prawo znosić trudy więzienne do ukończenia 2 lat. Do tego czasu, Gorgonowa, jako przebywająca z dzieckiem, będzie otrzymywała lepsze życie i wygodniejszą celę.

Jak widać z chwilą utraty „Kropelki“, Gorgonowa pozostanie nietylko osamotniona, lecz jeszcze pogorszą się dla niej warunki codziennego życia.

Ponieważ dziś „Kropelka“ liczy sobie ósmy miesiąc życia, pozostanie więc jeszcze z matką okrągły rok. W maju roku przyszłego musi być zabrana bądź przez rodzinę, bądź też przez urzędy opieki społecznej, względnie przez patronat.

Ze względu na wielką zagadkę, jaką pozostał, mimo wszystko proces Gorgonowej, godzi się przypomnieć o wydanej w końcu roku ubiegłego w Ameryce książce prof. Brocharda pod tytułem:

„ZA ZBRODNIE NIEPOPEŁNIONE“.

Książka ta omawia kwestję tak zwanych omyłek sądowych w Ameryce i w Anglji.

Autor w pracy tej porusza przykrą sprawę zasądzonych niewinnie, twierdząc, że na przyczyny omyłek składają się najczęściej: 1) tchórzliwi oskarżeni, którzy pomimo niewinności przyznają się pod presją strachu do zarzuconego im czynu. 2) nieudolnie prowadzone śledztwo, które ze względu na pozorne poszlaki odrazu skierowane jest w złym kierunku, 3) wpływ presji opinji ogółu, występującej w procesach drażliwych i żądającej pomsty za czyn dokonany, wreszcie najważniejsza przyczyna 4) zeznania pozornie wiarygodnych świadków.

Z POŚRÓD 65 PRZYPADKÓW OMYŁEK,

rozpatrzonych przez prof. Brocharda 60 procent powstało wskutek zeznań świadków.

W końcu swego dzieła uczony amerykański żąda wprowadzenia odpowiedniego przepisu, który pozwalałby w przypadkach wykrycia omyłki sądowej, wynagrodzić szkody moralne, jakie poniósł niewinny więzień.

Legendarne skarby

na dnie Bałtyku.

Grupa szwedzkich i amerykańskich inżynierów postanowiła ostatnio przedsięwziąć poszukiwania na dnie Bałtyku, gdzie, według legendy, mają się znajdować zatopione średniowieczne skarby, klejnoty, gemmy, kamee itp. W przedsięwzięciu weźmie również udział zawodowy poszukiwacz skarbów, Gunnar Hall z New Jorku.

Według podania, przed 600 laty miasto Visby, znajdujące się na szwedzkiej wyspie Gothland, splądrowane zostało i obrabowane przez możnego duńskiego księcia Waldemara Atterdag. Po zdobyciu miasta książę rozkazał ustawić na rynku ogromne beczki i kadzie, które miały być wypełnione po brzegi przez mieszkańców podbitego grodu klejnotami, ozdobami, kosztownościami i złotem. Visby było wówczas jedną z najsilniejszych fortec należącą do Związku Hanseatyckiego i słynęło z bogactwa i dobrobytu. Książę Waldemar zdobył więc ogromne bogactwa, które załadowane zostały na okręty i wysłane do Danji.

W drodze flota duńska podczas silnej burzy zatonęła blisko południowego brzegu wyspy Gothland. Ogromne skarby spoczęły na dnie morza.

Obecnie mr. Hall, który pracuje w ogromnem przedsiębiorstwie amerykańskiem, zajmującem się wydobywaniem złota, pereł itp. z dna oceanów, przystąpił do przygotowań wydobycia legendarnych skarbów historyczny z dna Bałtyku. P. Hall posługiwać się będzie w poszukiwaniach specjalnym aparatem własnej konstrukcji. Aparat ten składa się z wielkiego bębna, w którym jest miejsce na dwóch ludzi. Ponadto aparat będzie zaopatrzony w najnowsze urządzenia techniczne, windy, balony z tlenem, telefony itp. Aparat p. Halla spuszczony będzie aż na samo dno morza.

Nie będzie polskiego lotu

przez Atlantyk

W związku z lotem kpt. Skarżyńskiego do Afryki kursowała w sferach lotniczych pogłoska o zamierzonym przez polskiego lotnika przelocie przez Alantyk południowy do Brazylji. Rzeczywiście taki plan istniał pierwotnie. W tym celu nawet kpt. Skarżyński przed startem zaopatrzył się w brazylijską wizę wlotową.

Obecnie jednak zaniechał tego planu a to z dwuch powodów: po pierwsze ponieważ nie otrzymał zgody swych przełożonych, a więc płk. Rayskiego, bezpośredniego dowódcy, oraz płk. Filipowicza, właściciela maszyny, a po drugie warunki atmosferyczne, panujące obecnie nad Atlantykiem są wybitnie niepomyślne.

Począwszy od 15 kwietnia przez całe lato panują nad Atlantykiem południowym gwałtowne orkany, idące od równika.

Śmiertelny wypadek na peronie

w Olkuszu.

POCZTYLJON POD POCIĄGIEM

W chwili gdy pociąg osobowy od strony Kielc wjeżdżał na peron st. Olkusz zdarzył się fatalny wypadek, ofiarą którego padł st. pocztyljon urzędu pocztowego w Olkuszu 40-tokilkoletni, Franciszek Osuch.

Osuch miał doręczyć pocztę do wagonu pocztowego, przed samem jednak nadejściem pociągu wypadł mu z ręki wykaz korespondencji na tor kolejowy, na który wchodził pociąg.

Osuch nie zdążył już usunąć się na bok i tłok parowozu roztrzaskał mu głowę.

Odwieziony natychmiast do szpitala olkuskiego, zmarł w kilka godzin nie odzyskawszy przytomności.

INSPEKTOR - PRZEMYTNIK SKAZANY NA 6 LAT.

WARSZAWA, 5. 5. PAT — Dziś został ogłoszony wyrok w sprawie inspektora straży granicznej Siedleckiego i 7-miu innych oskarżonych o przemytnictwo i współdziałanie w przemycie.

Na mocy wyroku Siedlecki został skazany na 6 lat więzienia i 10.180 zł. grzywny, Jaroszka na 2 lata i 6 miesięcy więzienia i 2 tys. zł. grzywny, Jedwab na 2 lata i 6 miesięcy więzienia oraz 5 tys. zł. grzywny, Szwarc został uniewinniony. Pozostali oskarżeni zostali skazani na grzywnę w wysokości od 100 zł. do 10 tys. zł. w zależności od winy.

GŁODÓWKI ROBOTNIKÓW ŁÓDZKICH

dla poparcia włoskich strajków.

Łódź. 5. 5. — Zatargi przemyśle łódzkim przybierają coraz ostrzejsze formy. W wielu fabrykach trwają strajki włoskie, nierzadko połączone z głodówką.

W fabryce Silberszpitca strajk włoski trwa od 4 tygodni Tak samo w fabryce pluszowej Fibicha.

Wczoraj z fabryki Silberszpitca zabrano do szpitala 4 robotników.

Pozatem strajki włoskie połączone z głodowaniem, trwają w fabrykach Józefa Rychtera, Torunczyka, Fibicha, oraz u Bulego.

HITLER O STOSUNKACH POLSKO-NIEMIECKICH.

Bez namiętności i w ramach istniejących traktatów.

Dnia 2-go maja nasz poseł w Berlinie, dr. Alfred Wysocki odwiedził kanclerza Rzeszy, Hitlera, a dnia 4-go maja niemiecki poseł w Warszawie, p. v. Moltke został przyjęty przez ministra spraw zagranicznych, p. Becka.

Oficjalne niemieckie biuro Wolfa, podając przebieg rozmowy naszego przedstawiciela dyplomatycznego z kanclerzem Hitlerem, stwierdza, że kierownik rządu w Niemczech oświadczył:

1) rząd niemiecki jest zdecydowany do „postępowania jaknajściślej w ramach istniejących traktatów",

2) kanclerz Rzeszy życzy sobie, aby „oba kraje swe wspólne interesy rozpatrywały bez namiętności".

Analogiczne oświadczenie złożył w czwartek minister Beck wobec niemieckiego przedstawiciela dyplomatycznego w Polsce.

Mamy zatem dwie enuncjacje o niezwykle doniosłem znaczeniu, które niechybnie wywrą głębokie wrażenie zarówno w obu zainteresowanych państwach, jak i zagranicą.

Jak się dowiadujemy, inicjatywa, aby rząd niemiecki ujawnił swe istotne poglądy i zamiary wobec stosunków niemiecko-polskich, wyszła ze strony Polski. I dobrze się stało, że Polska kwestję jasno postawiła, domagając się autorytatywnych interpretacyj obecnego kursu politycznego Niemiec. Z chwilą bowiem dojścia do władzy rządu Adolfa Hitlera, zaszedł w Niemczech szereg niepokojących wypadków, bardzo jaskrawego kursu, wymierzonego przeciw obywatelom narodowości polskiej. We Wrocławiu zostali pokrwawieni studenci polscy, jedynie za to, że rozmawiali w lokalu publicznym w języku ojczystym. W szeregu miejscowości w Prusach Wschodnich i na niemieckim Śląsku bojówki urządzały wypady na polską ludność. W Westfalji uniemożliwiano nauczania dzieci polskich przez odebranie lokali polskim sszkołom. Ale ponadto poczęła się szerzyć psychoza wojenna wśród podnieconych przeciwko Polsce mas w Niemczech i coraz bardziej nastroje odwetowe przenikały w te masy obywateli.

W tych warunkach inicjatywa ze strony Polski była niezbędną koniecznością.

Kanclerz Adolf Hitler oświadczył, że polityka niemiecka w stosunku do Polski obracać się będzie „w ramach istniejących traktatów", a stosunki polsko-niemieckie będą rozpatrywane „bez namiętności".

Oczywiście, podobne oświadczenie, które złożył minister Beck, jest prostą konsekwencją słów, wypowiedzianych przez kanclerza Rzeszy. Bo przecież nie my staliśmy na stanowisku, że „istniejące traktaty" wymagają rewizji. Polska nigdy niczego pod tym względem od Niemiec nie żądała. Inicjatorami rewizji traktatów nie byliśmy my. Wręcz przeciwnie, stale podkreślaliśmy, że ani piędzi swych ziem nikomu nie damy, ale też i niczyjej od nikogo nie domagamy się.

Jeżeli więc dziś Adolf Hitler, skupiający w tej chwili pełnię władzy w Niemczech, oświadcza, że stoi na stanowisku — „istniejących traktatów" — to potwierdza tem samem nietylko wobec nas, ale i wobec całego świata, tę naczelną tezę, na której oparła Polska swą politykę od chwili, gdy poczęły się sugestje „rewizjonistyczne" w Europie.

Jeżeli zaś chodzi o dalsze ukształtowanie stosunków polsko-niemieckich, o to, aby — jak życzy sobie zarówno kanclerz Hitler, jak i minister Beck — rozgrywały się one w atmosferze „beznamiętnej", nie przesyconej błyskawicami i grzmotami psychozy wojennej, to przypomnieć trzeba słowa, które w marcu b. r. w sejmowej komisji spraw zagranicznych wypowiedział minister Beck. Oświadczył on wtedy, że postępowanie Polski będzie akurat takie same, jak postępowanie Niemiec...

Obie enuncjacje ostatnie stanowią niewątpliwie moment odprężenia w polityce nietylko polsko-niemieckiej, ale i europejskiej.

Uznanie ze strony Hitlera, że staje na stanowisku „istniejących traktatów", jest olbrzymim sukcesem Polski i jej rządu.

M.

Działanie wychowawcze domu

Dziecko ma otrzymać w szkole nietylko wiedzę, ale również ma być wychowywane. Jednakże, mimo że cel ten realizuje szkoła, nie zwalnia to domu rodzicielskiego od troski o wychowanie dziecka.

Dom rodzicielski musi również zająć się wychowaniem dziecka i to zająć intensywnie. Dlatego rodzice powinni posiadać pewne przygotowanie pedagogiczne, w małym może, lecz potrzebnym zakresie, aby swemu naturalnemu powstaniu sprostać należycie. Uświadamianiem rodziców w sprawach wychowania zajmuje się intensywnie nauczycielstwo, które w swej współpracy z domem stara się o należyty stosunek rodziców do wychowania, a przez to i do szkoły.

Wyniki wychowawcze rodziców są bardzo rozległe: od całkowitego zaniedbania dzieci i pozostawienia ich na łaskę losu, wypadków i ulicy, poprzez godziwe i umiejętne zajęcie się dzieckiem, aż do zbytecznej nieraz przesady, objawiającej się krępowaniem normalnych odruchów rosnącego dziecka. Ogólnie przeważa typ domu rodzicielskiego, który wkracza w życie dziecka tylko w razie potrzeby.

Ten stan musi się zmienić. Rodzice muszą zrozumieć dobrze swój obowiązek, podjąć się celowego, opartego na znajomości pedagogicznej, oddziaływania wychowawczego na dzieci.

W szkole urabia się i wychowuje setki dzieci, w domu kilkoro, dom tedy może poznać bardzo szczegółowo i dokładnie dziecko pod każdym względem, poznać może lepiej ich wady i dobre strony, nie należy tylko ich pomniejszać lub powiększać, do czego zwykle rodzice są skłonni. Polecana jest tu jaknajwiększa objektywność w sądach.

Aby dziecko mogło się wychowywać zgodnie z żądaniem natury, musi mieć do tego odpowiednie warunki higjeniczne: zdrowe pożywienie, czystą i schludną odzież, wygodny kącik do pracy, skądby go nikt nie przepędzał z miejsca na miejsce, jak się to często zdarza. Pracę dziecka należy zorganizować jaknajbardziej racjonalnie przez podział dnia i wyznaczenie czasu na naukę, zabawę i wypoczynek, biorąc pod uwagę stan fizyczny i duchowy wychowanka.

Dziecko musi widzieć i odczuwać serdeczną troskliwość, miłość i życzliwość dla siebie, oraz żywe zainteresowanie się każdym jego czynem, każdą chwilą uciechy czy smutku, każdym objawem życia, a w chwilach krytycznych musi być pewne pomocy rodziców.

Dom, szkoła, otoczenie wywierają ogromny wpływ na kształtowanie się psychiki dziecka i urabiają jego duszę na całe życie, wpływ ten wywiera atmosfera domu rodzicielskiego, stosunek rodziców do siebie, ład, porządek, ale i odwrotnie brud, niesnaski domowe również wywierają zły wpływ; tedy rodziców obowiązkiem jest, aby wszelkie złe wpływy od dziecka odsunąć i od nich je uchronić.

Rodzice muszą postępować z dzieckiem tak, by zawsze było przekonane że każdy ich czyn, nagroda czy kara wypływa z troski o nie. Powinni być dla dziecka wyrozumiali, łagodni i spokojni, ale w poczynaniach swoich konsekwentni.

Niekonsekwentne postępowanie z dziećmi wywołuje nieporozumienia, co wpływa na zmianę stossunku dziecka do rodziców, powaga rodziców maleje, pojawia się nieposłuszeństwo i upór; oboje rodzice muszą postępować zgodnie i jednakowo.

Rodzice powinni wykazywać miłość w stosunku do dziecka, ale bez zbytecznej czułostkowości, bez niepotrzebnych wybuchów czułości. Specjalną czułość należy dziecku okazać tylko w razie jakiegoś zdarzenia, gdy potrzeba dziecku okazać współczucie. Nie należy wybuchać wielkim gniewem przed dzieckiem, na skutek jego postępkow, lecz żądać wyjaśnień i dać upomnienie, lub przestrogę, a w razie powtarzania się wybryku — ukarać. Niekoniecznie trzeba użyć tego wyrazu „kara", lecz wytłumaczyć mu: „wobec nadużycia swoich praw, musisz odmówić sobie tej przyjemności" itp.

Kary, stosowane w ten sposób, bynajmniej nie wpłyną na zmianę stosunku dziecka do rodziców, bo jednak ono zrozumie celowość kary i to, że nie wypływają one ze złego ustosunkowania się rodziców do dziecka, lecz na skutek jego przekroczenia.

Dziecko, którę będzie w ten sposób wychowywane od najwcześniejszej młodości stanie się w przyszłości dobrym obywatelem państwa i z kolei wychowa nowych członków społeczeństwa, zdrowych fizycznie i umysłowo, pełnych inicjatywy i twórczych, rozumiejących dobrze i dokładnie swoje prawa, obowiązki i swoją rolę w życiu narodu

Marjan Pietrass.

W stulecie zniesienia niewolnictwa.

W tych dniach obchodzi cywilizowany świat 100-lecie zniesienia niewolnictwa w zamorskich posiadłościach W. Brytanji. W maju 1833 roku, po namiętnych debatach, przeszedł w parlamencie angielskim bill, znoszący oficjalnie handel niewolnikami w rozległem imperjum Brytyjskiem. Niezwłocznie powstały towarzystwa społeczne w Anglji, które wzięły sobie za zadanie dalsze kontynuowanie walki o emancypację niewolników. Entuzjaści sprawiedliwości społecznej, rzecznicy przyznania niewolnikom praw człowieczeństwa, zdawali sobie sprawę, że mimo przeforsowania ustawy w parlamencie o zniesieniu niewolnictwa, walka o wyzwolenie społeczne niewolników toczyć się będzie jeszcze b. długo. Istotnie przez cały niemal 19 wiek trwa nieprzerwanie proces handlowania ciałami żywych niewolników. Kwitnie import Afryki do Indyj Zachodnich na wyspę niewolników murzynów z zachodniej Jamajkę, gdzie rozwijają się plantacje cukru trzcinowego. Angielscy koloniści na słonecznych wyspach Zachodnich Indyj rozpoczęli b. wcześnie, bo już w czasach panowania królowej Elżbiety, uprawę trzciny cukrowej i proces rafinowania cukru.

Ciągłe zapotrzebowania sił roboczych sprawiło, że koloniści angielscy rozpoczęli import żywego towaru w postaci murzynów z zachodnich wybrzeży Afryki. Handel niewolnikami trwał przez zgórą dwa wieki. W tym czasie okręty angielskie zatrudnione były transportowaniem poprzez Atlantyk dziesiątków tysięcy murzynów, których porywano z ognisk domowych w Zachodniej Afryce i sprzedawano na plantacje cukrowe w zachodnich Indjach.

Już w r. 1807 parlament angielski przeprowadził ustawę, zakazującą częściowo handlu niewolnikami. Jednakże w praktyce nie zaprzestano intratnego handlu niewolnikami. Angielscy plantatorzy cukru, którzy zdobyli fortuny w Indjach zachodnich, byli ludźmi dobrze zorganizowanymi. Wielu z nich zdobyło miejsca w Izbie Gmin i w ten sposób utworzyło silną grupę w parlamencie, oponującą przeciw wszelkim poczynaniom, zmierzającym do zlikwidowania handlu niewolnikami. Dopiero w r. 1832-33 ostatecznie zniesiono niewolnictwo i ustawa weszła w życie. Mimo to, parlament zawarował w pewnej mierze interesa właścicieli niewolników. W drodze odszkodowania otrzymali oni od państwa ze strony skarbu brytyjskiego sumę 20 miljonów funtów (600 miljonów złotych), przyczem ustawa podkreśliła, że robotnicy murzyńscy nie uzyskają odrazu wolności, lecz dopiero w pewnych odstępach czasu.

W ten sposób b. niewolnicy zostali zkolei praktykantami i musieli pracować przez 5 dni w tygodniu na plantacjach na rzecz swych b. właścicieli, a przez resztę tygodnia dla siebie. W praktyce okazało się, że ci częściowo wyzwoleni z jarzma niewoli murzyni pracowali lepiej, zarówno dla swych panów, jak i dla siebie. Przemysł cukrowy rozwijał się coraz lepiej, a wyzwoleni niewolnicy uzyskiwali coraz lepsze pozycje i nawet stanowiska społeczne. Byli niewolnicy rozpoczęli oszczedzać pieniądze. Powoli skupywali własność ziemską i zdobywszy w pewnym stopniu niezależność materjelną, poczęli łożyć duże sumy na rzecz misyj chrześcijańskich i towarzystw, zwalczających niewolnictwo. Pomiędzy ludnością białą a kolorową naogół ułożyły się stosunki i zapanowała harmonja. Na wyspie Jamajce należą obecnie do rzadkości incydenty między białymi, a murzynami i kreolami.

Znikło uprzedzenie do ludzi kolorowych. Proces emancypacji niewolników postępuje również i w innych częściach świata, a kwestja kolorowa nie powoduje już obecnie jak dawniej konfliktów i roznamiętnień. Np. w Południowej Afryce problem kolorowy stanowił przez długi okres źródło kłopotów i konfliktów.

Jak gospodarują francuzi w Polsce

Sprawa kopalni rudy cynkowej w Bolesławiu a śląskie towarzystwo cynkowe w Lipinach.

W jednym z ostatnich numerów „Expresu Zagłębia“ w artykule pt. „Jak gospodarują w Polsce francuzi“ poruszaliśmy sprawę unieruchomienia, a następnie zatopienia kopalni rudy cynkowej w Bolesławiu, pow. olkuskiego. Kopalnia ta jest własnością sosnowieckiego towarzystwa. Przed kilku jednak laty sosnowieckie towarzystwo wydzierżawiło tę kopalnię śląskiemu towarzystwu cynkowemu (Zink de Silesie) w Lipinach na Górnym Śląsku.

Śląskie towarzystwo cynkowe bardzo krótko prowadziło kopalnię w Bolesławiu, gdyż doszło do wniosku, że w związku z kosztami przewozu rudy eksploatacja tej kopalni nie opłaca się i kopalnię zatopiło, rudę cynkową zaś do swych fabryk w Lipinach towarzystwo poczęło sprowadzać ze Śląska Niemieckiego.

Setki robotników kopalni bolesławskiej znalazło się bez pracy a po wyczerpaniu zasiłków z funduszu pracy ludzie ci z rodzinami znaleźli się w skrajnej nędzy.

Wszelkie zabiegi o uruchomienie kopalni nie odniosły żadnego skutku.

Sosnowieckie towarzystwo kopalni tej uruchomić naturalnie nie może, gdyż jest związane umową dzierżawną, ze śląskiem towarzystwem cynkowem, które jedynie jako dzierżawca tej kopalni mogłoby ją uruchomić. Żadne jednak argumenty nie trafiają do przekonania dyrekcji śląskiego towarzystwa cynkowego. Właściciele tego towarzystwa kapitaliści francuscy, nie liczą się zupełnie z interes robotnika polskiego, ani też z interesami państwa. Wygodniej im sprowadzać rudę ze Śląska Niemieckiego, niż uruchomić kopalnię w kraju. Tak sobie skalkulowali i poza tem nic ich nie obchodzi.

Nadmienić należy, że kopalnia bolesławska daje minerał, który gdzieindziej w Polsce nie jest wydobywany. Kopalnie bolesławskie w czasie wojny odegrały bardzo poważną rolę w dostawach rudy cynkowej dla celów wojennych. Ze wszech miar tedy słuszny jest argument robotników, że w interesie państwa leży, ażeby kopalnia rudy cynkowej w Bolesławiu była czynna, gdyż w razie potrzeby ze Śląska Niemieckiego rudy tej nie otrzymamy.

Sprawą tą powinien jaknajprędzej zainteresować się rząd.

Na froncie pracy w Zagłębiu

DWIE INTERWENCJE INSPEKTORA PRACY W SOSNOWCU.

W hucie „Bankowej“ w Dąbrowie odbyła się wczoraj pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Federowicza konferencja w sprawie ustalenia taryfy płac w walcowni.

Dyrekcja ostatnio opracowała nową taryfę, niższą od poprzedniej. Inż. Federowicz zażądał bliższych materjałów, dotyczących tej sprawy, a ponieważ dyrekcja materjałów tych nie mogła przedstawić, przeto kwestja ustalenia nowej taryfy odłożona została do 1 czerwca.

W konferencji brali udział sekretarze związków ZZZ i PPS CKW.

* * *

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja z właścicielami „Spółki leśnej“, prowadzącej tartak i heblarnię w Dąbrowie, w sprawie wypłacenia robotnikom zaległych płac.

Konferencja dała pomyślne rezultaty, gdyż przedstawiciel firmy przyrzekł, że zaległości te wypłacone będą w najkrótszym czasie, a jednocześnie odwołał redukcję 4 robotników.

Dwa tragiczne wypadki pod ziemią

Na dzikim szybiku — W kopalni Paryż.

Wczoraj o godz. 5-ej rano na polach tow. sosnowieckiego na jednym z nielegalnych szybików pomiędzy Dąbrową a kol. Józefów wydarzył się tragiczny wypadek, w czasie którego poniósł śmierć Józef Krawczyk, zam. na kol. Józefów.

Józef Krawczyk został zasypany w czasie wydobywania węgla z nielegalnego szybiku.

Śmierć nastąpiła na miejscu.

Mieszkaniec Będzina 46-letni Jan Kaczmarczyk będąc zatrudniony na dole kop. „Paryż“ w Dąbrowie wskutek eksplozji kapiszonu doznał urwania kiści (dłoni) u lewej ręki.

Kaczmarczyka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Uczenica pod kołami samochodu ciężarowego w Sosnowcu

Onegdaj w godzinach popołudniowych na szosie zagórskiej, w pobliżu ul. Koźlej w Sosnowcu miał miejsce straszny wypadek, którego ofiarą padła 14-letnia uczenica państwowej szkoły zawodowej Władysława Mazurek (Koźla).

Podczas przebiegania przez jezdnię Mazurkówna dostała się pod koła ciężarowego samochodu, który zmiażdżył jej szczękę. W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala.

Echa zlotu młodzieży komunistycznej

z Zagłębia Dąbrowskiego w Murckach

WYROK: OD ROKU DO DWÓCH LAT WIĘZIENIA.

W czerwcu ub. roku w Murckach odbył się zlot młodzieży komunistycznej z Zagłębia Dąbrowskiego. Zebrani mocno roznegliżowani, w lasach pod Murckami, śpiewali tak prowokacyjne piosenki, że ludność Murcek zgorszona ich zachowaniem się, kijami przepędziła całe towarzystwo. Powstała awantura, w którą wdać się musiała policja, by zajście zlikwidować. Okazało się, iż wszyscy członkowie wycieczki byli członkami związku młodzieży komunistycznej.

Echa tego zjazdu komunistycznego odbiły się w sądzie okręgowym w Katowicach. Na ławie oskarżonych, jako podejrzani o należenie do komunistycznych organizacyj i działalności na szkodę państwa zasiedli: **Saul Frenk, Jakób Tauberman, Abram Cukierman,** wszyscy z **Będzina, Antoni Stolarski, Judka Birencwajg, Marjan i Eugenjusz bracia Urgaczowie** z **Sosnowca,** Lech Antoni z Katowic oraz Marja Zielonkowa z Świętochłowic, przyczem ta ostatnia oskarżona była o bluźnierstwo przeciw Matce Boskiej

Lewek Weintraub z Sosnowca na rozprawę nie przybył, bowiem w przeddzień rozprawy został aresztowany w Sosnowcu pod zarzutem morderstwa.

Oskarżonych broniło dwóch adwokatów z Sosnowca, a m.in. mec. **dr. Pawełek.**

Świadkowie stwierdzili w zupełności winę oskarżonych, jak również bluźniercze zachowanie się Zielonkowej.

Sąd skazał: **Franka na 2 lata więzienia, Taubermana i Cukiermana po roku więzienia, a Marję Zielonkowa. za bluźnierstwo przeciwko Matce Boskiej, na 1 rok więzienia. Ponadto wszyscy zasądzeni skazani zostali na pozbawienie praw obywatelskich przez 5 lat.**

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę — po cenach popularnych od 50 gr. do 2.50 zł. **„On i jego siostra“**, komedja muzyczna w 4 aktach. Pogodna, pełna humoru, zabawnych sytuacyj i melodyjnych piosenek komedja ta w wykonaniu naszego zespołu nabiera pierwszorzędnych walorów. Zaznaczyć należy, że „On i jego siostra“ posłużyli za temat do głośnego przed niedawnym czasem filmu.

Początek o godz. 8.30 wiecz.

W niedzielę, 7 b. m. — dwa przedstawienia: popołudniu o godz. 4.15 i wieczorem o godz. 8.30 — **„On i jego siostra“**, komedja muzyczna. Ceny miejsc popularne od 50 gr. do 2.50 zł.

W środę, 10 b. m. — wystąpi ulubieniec publiczności **Władysław Walter,** bezkonkurencyjny komik teatrów stołecznych. Oprócz Waltera wystąpią znakomici artyści teatru „Morskie Oko“: **Jadwiga Bukojemska, B. Relska, K. Ostrowski** (znakomity baletmistrz), **J. Klimaszewski i W. Miszczak.** Niezrównani artyści, przedstawiciele wesołej muzy i satyry wykonają arcywesoły i nader urozmaicony program, który perlić się będzie niefrasobliwym humorem, groteską, tańcem i dowcipem.

—o()o—

SZKOŁA ZDROWIA.

Popularne pogadanki higjeniczne.

W miejskim ośrodku zdrowia i opieki społecznej w Sosnowcu przy ul Teatralnej nr. 4 odbędą się następujące pogadanki: dnia 7 bm. o godz. 11.30 dr. D. Mayer — „Choroby weneryczne“ (odczyt dla mężczyzn), dnia 14 bm. o godz. 11.30 dr. Molicki: „O wodzie: rola wody w ustroju człowieka i w gospodarstwie domowem. Jakim warunkom winna odpowiadać woda do picia. Napoje chłodzące: lemonjady wody gazowo - owocowe. Czego konsument winien wymagać od sprzedawców napoi chłodzących w interesie swego zdrowia“.

Gasną ogniska...

Gasną ogniska, przy których wśród znoju
Na zwykłą kromkę powszedniego chleba
Pracował człowiek, z pieśnią — i w spokoju...
Bo wiedział o tem—że pracować trzeba!
Gasną ogniska! — I uśmiech oblicza
Zniknął wśród setek... a nawet tysięcy.
Wraz ze zniknięciem, pracy naszej, znicza!
A jest tych rodzin coraz więcej... więcej!...
I choć wiosenne słońce, złotem świeci
Jednak łza wszędzie w oczach ludzi błyska
A jutro trwogę w sercach naszych nieci
Bo pracy szarej... wciąż gasną ogniska!

J. Pogorzelski.

KRONIKA

KALENDARZYK

Maj 5 Sobota

Dziś: Jana Ew.
Jutro Op. św. Józ.
Wschód słońca: 4.11
Zachód słońca: 19.10

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 6 maja

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież 12.10. Płyty. 13.10. Kom. PIM. 13.15. Poranek szkl. ze Lwowa. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospod. 15.25. Wiad. strzeleckie. 15.35. Słuch. dla dzieci. 16.00. Płyty. 16.40. Bronisław Pilsudski na Sachalinie i w Japonji. 17.00 Płyty. 17.35. Wiad. bież. 17.40 Odczyt. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Tr. Naboż. Majowego z Kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Wiad. bież. 19.30. Na widuo kręgu. 19.45. Pras. Dz. Radj 20.00. Muzyka lekka. 20.55 Wiad. sport. 21.00. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.05 Koncert Chopinowski. 22.40. Feljeton p. t. Wiosna w Polsce. 22.55. Kom. meteor. i komunikat polic. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Sobota, 6 maja

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11.58. Sygnał czasu. 12.10. Płyty. 13.05 Płyty. 13.05. Kom. gospod. 13.10. Kom. meteor. 13.15. Tr. ze Lwowa. 15.10. Komunikaty z Warsz. 15.35. Słuch. dla dzieci. 16.40. Odczyt z Warsz. 17.00. Skrzynka poczt. dla dzieci. 17.40. Odczyt z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00 Nabożeństwo Majowe z Kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze. 19.00 Rozmaitości 19.15. Dwa loty do stratosfery. 19.30. Tr. z Warsz. 22.00 Program na dz. nast. 22.05. Tr. z Warszawy 23.35. Muzyka tan. Płyty.

Z KIELC.

W SPORZE O ZIEMIĘ WIEŚNIAK ZAMORDOWAŁ SĄSIADA.

Onegdaj we wsi Wólka Tarnowska, pow. kozienickiego, pomiędzy Stanisławem Boguckim mieszkańcem tejże wsi, a Franciszkiem Sobotą, mieszkańcem sąsiedniej wsi Grzybów, wynikła sprzeczka o drogę polną, która zamieniła sęi wkrótce w krwawą bójkę.

W czasie bójki przybył na pomoc Boguckiemu jego szwagier Stanisław Cichocki, który uderzył kołkiem w głowę Sobotę tak silnie, że ten w kilka minut później zmarł.

Cichockiego aresztowano i przekazano władzom sądowym.

(k) **Kłusownicy z zemsty pobili gajowych.** Na drodze pomiędzy Bodzentynem ,a św. Katarzyną, pow. kieleckiego bracia Jan i Antoni Sikory z Podgórza, gm. Bodzentyn pałając nienawiścią do Zygmunta Glijera, Jana Susło i Ludwika Brożyny, gajowych lasów państwowych napadli na nich i pobili do nieprzytomności gajowego Susło i Glijera, których w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

Braci Sikorów aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Z SOSNOWCA.

OCHOTNICY 11 P. P., UWAGA!

Ochotnicy 11 p. p., którzy na ostatniem zebraniu zostali przez przewodniczącego komitetu p. Kopczyńskiego wyznaczeni do pełnienia warty honorowej przy odsłonięciu pomnika w Będzinie, ufundowanego ku czci poległym oficerom i żołnierzom 11 p. p. proszeni są o przybycie dnia 7 bm., o godz. 9-ej rano na boisko PW. i WF. w Sosnowcu

UROCZYSTOŚĆ ŚW. FLORJANA W SOSNOWCU.

Komenda garnizonu straży ogniowych w Sosnowcu, podaje do wiadomości, że w dniu 7 bm., w myśl uchwały zarządu okręgowego obchodzić będzie uroczystość św. Florjana.

Program uroczystości przewiduje: o godz. 9 min. 15 zbiórka wszystkich straży, należących do garnizonu w pełnem uzbrojeniu ze sztandarami i orkiestrami w komendzie garnizonu (straż zawodowa), o godz 9 min. 30 odprawa naczelników, o godz. 10-ej raport, który przyjmie od wicekomendanta garnizonu p. St. Iskry komendant garnizonu p. E Winter, godz. 10 min. 10 wymarsz na nabożeństwo do kościoła parafjalnego w Sosnowcu godz. 11 min. 15 przemarsz z kościoła, do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie odbędzie się defilada. Defiladę przyjmie komendant garnizonu p. E. Winter w asyście wszystkich naczelników.

Po defiladzie całość przemaszeruje na plac komendy garnizonu, gdzie kom. E. Winter wygłosi okolicznościowe przemówienie poczem odbędzie się wspólna fotografja.

—oOo—

KURZ, STRASZNY KURZ...

1200 dzieci oddycha kurzem, wchłaniając w młode płuca zarazki gruźlicy, liczni mieszkańcy ul. prez. Mościckiego i bloków ZUPU przy ul. Jagiellońskiej narażeni są na przykrość przechodzenia ulicą, spowitą stale tumanami kurzu.

Magistrat Sosnowca zainteresował się wprawdzie tą sprawą, wydano jakieś polecenia, robotnicy przez kilka dni zamiatali kurz, gromadząc go na kupki po obustronach ulicy. Obecnie roboty te ustały, kupki kurzu są rozmiatane przez wiatr roztrącone przez przejeżdżające wozy i auta, ulica tonie jak dawniej, w nieprzeniknionym kurzu po każdym podmuchu wiatru.

Rodzice dzieci, uczęszczających do szkoły nr. 4. nauczycielstwo, mieszkańcy bloków apelują tą drogą do komisarza Kuźniaka, aby wydał stanowcze polecenia, zmierzające wreszcie do ostatecznego i skutecznego usunięcia kurzu z tej ulicy z przed szkoły, mieszczącej w sobie 1200 dzieci.

Nie lepiej jest i na innych ulicach w mieście...

—oOo—

(s) **Poświęcenie sztandaru rolników na Pogoni w Sosnowcu.** W dn. 14 b. m. odbędzie się w Sosnowcu na Pogoni uroczyste poświęcenie sztandaru rolników, zamieszkałych na Pogoni. Poświęcenie sztandaru odbędzie się w kościele parafjalnym na Pogoni. Program przewiduje: o godz. 8.30 rano zbiórka w sali przy ul. Marjackiej 1, godz. 9.15 wymarsz do kościoła, uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru, o godz. 10.30 przemówienia i wbijanie gwoździ pamiątkowych w sali ... o godz. 11 fotografja i skromne przyjęcie gości.

(s) **Wystawa ochrony przyrody w gimnazjum męskiem w Sosnowcu.** W państw. gimn. naucz. męskiem w Sosnowcu, Wawel 1 została otwarta w dniu 3 bm. wystawa „Ochrony przyrody".

Liczne eksponaty i ciekawe pogadanki nadają wystawie wartości naukowe i wychowawcze. Jest to pierwsza tego rodzaju wystawa na terenie Zagłębia.

W związku z wystawą dziś o godz. 5-ej popoł. zostanie odegrana sztuczka i wygłoszony referat z przezroczami.

(s) **Podoficerowie rezerwy w Sosnowcu.** Przypomina się członkom koła, że w niedzielę o godz. 8 rano odbędzie się na boisku PW. i WF. przy ul Mireckiego ćwiczenie i strzelanie. Udział winni brać wszyscy podoficerowie.

W poniedziałek o godz. 18-ej zbiórka wszystkich podoficerów w lokalu przy ul. Teatralnej nr. 4. Podoficerowie winni przybyć obowiązkowo w mundurach.

HISTORJA ZE ZŁOTYM PIERŚCIONKIEM.

Przechodzący przez ulicę 3 maja w Sosnowcu Karol Maziarski (Marjacka 4), zaczepiony został przez dwuch osobników, którzy zapytali go, gdzie w Sosnowcu znajduje się lombard.

Podczas rozmowy osobnicy ci zaproponowali Maziarskiemu kupno złotego pierścionka za 30 zł.

Widocznie p. Maziarski nosił się z zamiarem kupna pierścionka, bo kazał sobie pokazać klejnot i obejrzawszy go na wszystkie strony wypłacił osobnikom 30 zł. Chcąc sprawdzić wartość pierścionka p. M. udał się do jubilera, gdzie ku wielkiemu swemu zdumieniu dowiedział się, że kupiony pierścionek to tandeta wartości najwyżej 1 zł. P. Maziarski pogalopował do komisarjatu i opowiedział p. przodownikowi o swem nieszczęściu.

Ostatni dzień pobytu w Sosnowcu

J. E. ks. biskupa dr. T. Kubiny.

W dniu dzisiejszym po 7-miodniowym pobycie w Sosnowcu, J. E. ks biskup dr. Kubina wyjeżdża do Czeladzi. Wczoraj o godz. 7.30 rano J. E. ks. biskup obecny był na mszy św. w kościółku Serca Jezusowego, skąd następnie udał się na wizytację szkoły gospodarczej im. gen. Zamoyskiej, a następnie na wizytację gimnazjum żeńskiego im. E. Plater.

J. E. ks. biskupa powitała przełożona gimnazjum p. Siwikowa następnie organizacje szkolne, składały sprawozdania ze swej działalności, poczem odbyły się śpiewy, deklamacje i gra na fortepianie. Pod koniec ks. biskup wygłosił przemówienie do zgromadzonych uczenic.

Delegacja rodziców wręczyła ks. biskupowi bukiet kwiatów. O godz. 5.30 wiecz. ks. biskup uczestniczył w zebraniu pań towarzystwa św. Wincentego a Paulo. O godz. 6.30 wiecz. odbyło się majowe nabożeństwo, na którem J. E. ks. biskup żegnał się z parafjaninami

W dniu dzisiejszym J. E. ks. biskup wizytować będzie gimnazjum Zrzeszenia Rodzicielskiego i szkoły powszechnej nr. 1 i nr. 20 w hucie Milowice.

O godz. 5 wiecz. ks. biskup wyjeżdża do Czeladzi.

* * *

Wczoraj ks. dr. Teodor Kubina. biskup częstochowski, odwiedził w asyście ks. szambelana Goli, ks. kanonika Jankowskiego oraz ks. proboszcza Pechego, izbę przemysłowo handlową w Sosnowcu.

Dostojnego gościa powitał w serdecznych słowach prezes izby, szambelan papieski, **inż. St. Gadomski** w otoczeniu członków zarządu oraz biura izby.

W odpowiedzi ks. biskup, podkreślając wagę i znaczenie zagadnień gospodarczych w chwili bieżącej, wskazał na konieczność harmonijnego uwzględniania pierwiastka duchowego w pracach na polu gospodarczem i złożył izbie oraz jej pracownikom arcypasterskie życzenia dodatnich wyników w ich pracach

Następnie dostojny pasterz zwiedził szczegółowo nowowybudowany gmach izby, wyrażając się z uznaniem o walorach całej budowli.

Krwawa zbrodnia w lesie

pod Kielcami.

Mąż zasztyletował swą żonę.

Onegdaj w lesie pod Daleszycami. Zygmunt Raumiagi, lat 25, zam. w Daleszycach, pow. kieleckiego, zasztyletował swą 20-letnią żonę Weronikę, poczem z zakrwawionym bagnetem zgłosił się na miejscowym posterunku P. P., oddał bagnet i oświadczył, że zamordował swą żonę.

Raumiagowa otrzymała kilka potężnych ciosów bagnetem w lewą pierś, wskutek czego natychmiast zmarła.

Przyczyna krwawej zbrodni, według oświadczenia Raumiagi były nieporozumienia małżeńskie. Mordercę aresztowano i osadzono w więzieniu w Kielcach.

Groźny pożar w fabryce „Ludwików"

w Kielcach.

Spłonęła malarnia — Straty wynoszą 40.000 zł.

Onegdaj w fabryce „Ludwików" w Kielcach, z nieustalonej narazie przyczyny w budynku t. zw. „malarnia" — wybuchł pożar, który zniszczył cały budynek wraz z urządzeniem, oraz 10.000 menażek wojskowych, które były własnością skarbu państwa.

Menażki jako źle wykończone magazyn intendentury „Arkon" w Poznaniu oddał fabryce do ponownego wykończenia.

Straty wynoszą około 40.000 zł.

Ogień z wielkiem trudem ugasili robotnicy fabryki, zaś straż ogniowa z Kielc przyjechała na miejsce pożaru w wielkiem opóźnieniem. Zaznaczyć wypada że gdyby nie bohaterska i pełna poświęcenia akcja ratunkowa robotników fabrycznych, to niewątpliwie cała fabryka poszła by z dymem, gdyż pożar wybuchł w samym środku fabryki, w pobliżu zaś mieściły się zbiorniki z benzyną i magazyny z materjałami łatwopalnemi.

W bieżącym roku fabryka „Ludwików" płonie już poraz 3-ci jednak zawsze robotnicy fabryki w porę ogień zauważą i tłumią go w zarodku, ratując przez to najpoważniejszy zakład pracy w okręgu kieleckim.

Policja w sprawie tajemniczych pożarów w fabryce prowadzi szczegółowe śledztwo.

Wskutek pożaru straci pracę kilkudziesięciu robotników, którzy zatrudnieni byli w malarni. Budynek fabryczny był ubezpieczony, w jednem z krajowych towarzystw asekuracyjnych.

Z DĄBROWY.

(d) **Pożegnanie kierownika szkoły powszechnej w Dąbrowie p. Baranowskiego.** Dnia 1 maja br. dzieci szkoły powszechnej nr. 2 w Dąbrowie żegnały uroczyście swego kierownika p. Baranowskiego, który po 37 latach pracy w zawodzie nauczycielskim odchodzi na zasłużony wypoczynek. Do zebranej dziatwy, rodziców dzieci szkolnych i byłych wychowanków przemówił p. Kubicki, nauczyciel tej szkoły, podnosząc zasługi p. Baranowskiego dla sprawy polskiej w tym czasie, gdy na ziemiach naszych panowali zaborcy.

Potem przemawiali i deklamowali uczniowie różnych klas, ofiarując swemu kierownikowi wielki kosz kwiatów.

Kierownik, żegnając dziatwę, powiedział: „Trzymajcie się kościoła, słuchajcie rodziców, nauczycieli i nowomianowanego kierownika, a wyrośniecie na dobrych obywateli kraju".

(d) **Wieczór artystyczny uczenic gimn. im. Zawidzkiej.** Jutro o godz. 4 popoł. w salach miejscowej resursy odbędzie się wieczór artystyczny uczenic gimnazjum im. E. Zawidzkiej w Dąbrowie.

Całość wieczoru starannie wyreżyserowana pod okiem grona nauczycielskiego zapowiada się bardzo interesująco.

(d) **Zebranie członków domu ludowego w Ząbkowicach.** Dnia 21 bm. o godz. 9.30 rano w pierwszym terminie i o godz. 10-ej rano w drugim terminie odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków tow. domu ludowego w Ząbkowicach. Sprawy ważne.

—oOo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Odznaczenie.** W dniu 3-go maja w sali posiedzeń sejmiku odbyła się dekoracja złotemi krzyżami zasługi **p. p. prezesa Stanisława Holenderskiego, dyr. Jakliczowej, dyr. Baureretza z Myszkowa i dyr. J. Nowińskiego.**

Dekoracji w obecności przedstawicieli władz państwowych, samorządowych itd. dokonał **starosta Konopacki.**

((z) **Manifestacje antyniemieckie.** Z inicjatywy legjonu młodych zorganizowany został komitet manifestacji antyniemieckiej. Komitet ten opracował już program, według którego manifestacja odbędzie się w niedzielę 7 bm.

Po mieście rozklejone zostały afisze z odezwą do społeczeństwa. Zbiórka organizacyj w niedzielę 7 bm ze sztandarami , o godz. 5 popołudniu przed gmachem komendy policji przy ul. 3 maja. W czasie manifestacji wygłoszone zostaną przemówienia, jak również uchwalona zostanie odpowiednia rezolucja.

Pożądanem jest, aby społeczeństwo zawierckie w manifestacji tej wzięło jak najliczniejszy udział.

(z) **Kurs świetlicowy.** W dniu wczorajszym otwarty został 4 dniowy kurs świetlicowy dla oddziałowych referentów wychowania obywatelskiego związku strzeleckiego. Zajęcia odbywają się w sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr. 4. Kurs ten został dość licznie obesłany. Zakończony zostanie w niedzielę 7 bm.

(z) **Z życia koła młodych z POK.** Od niedawna istniejące koło młodych przy związku pracy obywatelskiej kobiet ujawnią na terenie zawierckiem dość ruchliwą działalność.

Członkinie koła młodych w większej części rekrutuje się z absolwentek nacz. sem. żeńskiego w Zawierciu.

Praca organizacyjna prowadzona w kierunku kulturalno - oświatowym i wychowania obywatelskiego poczyniła ostatnio znaczne postępy i widać, że w szeregach koła młodych z POK. nie brak jest kobiet, które w najbliższym czasie poza pracą domową, mając odpowiednie przygotowanie organizacyjne będą mogły bardzo wiele usług oddać państwu i społeczeństwu. Troską codzienną i największą bolączką koła młodych to brak funduszy. Na zasilenie kasy koło urządza imprezy dochodowe, które zawsze cieszą się dużem poparciem miejscowego społeczeństwa. W tym też celu w sobotę 6 bm. w sali domu ludowego, zarząd koła młodych urządza zabawę taneczną, z której czysty dochód przeznaczony zostanie na kolonję letnią koła. Spodziewać się należy, że impreza ta dozna jaknajwiekszego poparcia, młode gosposie dokładają starań aby zabawa wypadła jaknajlepiej.

(z) **Uroczystości strażackie.** W niedzielę miejscowe straże ogniowe obchodzą święto swego patrona św. Florjana. Święto to zapowiada się w tym roku dość uroczyście, albowiem w tym dniu odbędzie się otwarcie świetlicy, poświęcenie wspinalni i auto - rekwizytu miejskiej ochotniczej straży. Program uroczystości następujący: godz. 9.30 zbiórka straży przy remizie MOSP., godz. 9.45 raport, godz. 9.50 wymarsz do kościoła na nabożeństwo, g. 10 nabożeństwo w kościele parafjalnym, godz. 11 wymarsz z kościoła do remizy MOSP., godz. 11.15 defilada straży, godz. 11.30 otwarcie świetlicy MOSP., poświęcenie wspinalni i auto - rekwizytu, godz. 12 przyrzeczenie oddziału MOSP., godz. 12.10 ćwiczenie MOSP., godz. 12.30 zakończenie uroczystości. Odmarsz drużyn strażackich do swych siedzib.

(z) **Przysposobienie rolnicze w Włodowicach.** Okręgowe towarzystwo organizacji i kółek rolniczych kładzie ostatnio wielki nacisk na propagandę rolnictwa wśród młodzieży wiejskiej. Służy do tego przysposobienia rolnicze prowadzone wśród organizacji młodzieży, oddziałów związku strzeleckiego i t. p. W tych dniach w oddziale Z. S. w Włodowicach odbyło się zebranie, poświęcone wyłącznie przysposobieniu rolniczemu. Referat o zadaniach i celach przysposobienia rolniczego wygłosił instruktor OTO i KR. p. W. Wereszczaka. Do zespołu przysposobienia rolniczego zapisało się 15 członków ZS. z których utworzono 2 oddzielne komplety.

Katastrofa samolotu wojskowego pod Radomiem.

PODPOR. ST. MALCZYK I PILOT SZER. F. ŻBIKOWSKI ZGINĘLI.

We cwartek, dnia 4-go bm. o godz. 12 w południe w odległości około 200 kroków od majątku Smardzew, gm. Radzanów, pow. radomskim uległ strasznej katastrofie samolot wojskowy dwupłatowiec, należący do 1 p lotn. w Warszawie

Podpor. Stan. Malczyk i pilot - szer. Feliks Żbikowski ponieśli śmierć na miejscu. — Przyczyną katastrofy był deefkt w sterach.

Na miejsce wypadku zjechało kilka samolotów z 1 p. lotn. oraz jeden samolot z 2 p. lotn. z Krakowa.

Z Radomia przybyły władze wojskowe z płk. dypl. Kawińskim, dowódcą 72 pp. na czele.

Katastrofa wywołała wstrząsające wrażenie wśród okolicznej ludności, która tłumnie pośpiesza na miejsce tragicznego wypadku.

ŻONIE NIE WIERZĘ
TO LICZNIKOWI MAM WIERZYC?

P. Antoni Całunek, mocno podchmielony, wsiadł po północy do taksówki i kazał się wieźć na ulicę Wiejską. Kiedy po przybyciu na miejsce szofer oświadczył, że licznik wybił dwa złote 40 groszy, p. Antoni zmrużył chytrze lewe oko i oświadczył:

— Licznik sobie może bić ile chce, ale mnie w butelkę nie nabije... Dwuch złotych 40 groszy nie przejechałem! Wykluczone.

— Ale proszę pana — tłumaczył szofer — teraz jest taksa nocna.

— Wszystko mnie jedno czy nocna, czy obiadowa, czy poranna. Kawałek drogi przejechałem, może z kilometr...

— Pan jest w błędzie. Dwa i pół kilometra...

— Ile pan mówisz? Dwa i pół. Niemożliwe! Wcale zmęczony nie jestem. Najwyżej na kilometr się czuję...

— Licznik, proszę pana, działa dobrze.

— Co mnie pan z licznikiem wyjeżdżasz? Ja do rodzonej żony nie mam zanfania, to pan chcesz, żebym licznikowi wierzył? Jak sie sam nie przekonam to nie zapłace.

— A jak się pan przekona?

— Zwyczajnie. Zmierze ten kawałek cośmy przejechali.

— Jak

— Krokami. Nie uczyli pana w wojsku, że krok ma trzy czwarte metra. Idziem, panie.

I p. Antoni nieco chwiejnym krokiem ruszył przed siebie. Szofer nie widząc wpobliżu policjanta, powoli posuwał się za pasażerem.

— Raz, dwa, trzy dziesięć... trzydzieści — liczył p. Antoni maszerując po jezdni.

Ale już przy dwóchsetnym kroku p. Antoni stracił rachunek.

— Cholera! — mruknął. — Trza od nowa zacząć!

Wrócił na poprzednie miejsce i zaczął liczyć na nowo. Tym razem pomylił się dopiero przy trzechsetnym kroku. Westchnął ciężko i zawrócił jeszcze raz.

Szofer jednak stracił już cierpliwość. Schwycił pasażera wpół, wpakował do taksówki i odwiózł do komisarjatu, gdzie się okazało, że p. Całunek nie ma przy sobie ani grosza.

W parę tygodni potem, p. Całunek już nie taksówką, lecz perpedes przybył do sądu grodzkiego wysłuchać wyroku skazującego go na tydzień aresztu z zawieszeniem na przeciąg roku.

Z OLKUSZA.

((ol) **Umorzenie sprawy p. Gajkowskiego.** P. Jan Gajkowski piastował urząd wójta gminy Cianowice i członka wydziału powiatowego w Olkuszu.

W czasie ponownego śledztwa w związku z morderstwem rządcy majątku Minoga, gm. Cianowice, śp. Stecieckiego, został on wraz z innymi aresztowany. Po pewnym czasie wypuszczono go na wolność za kaucją a obecnie sprawę niemu umorzono. Prawdopodobnie p. G. w niedługim czasie wypuszczony zostanie w urzędowanie wójta i sprawa, która w swoim czasie nabrała tyle rozgłosu, pójdzie w zapomnienie.

(ol) **Pomocnik pisarza gminnego w Kroczycach zawieszony.** Gmina kroczycka ma już swoją opinję. Nie tak dawno pisaliśmy o nadużyciach wójta tej gminy Surowca, który ma kilka spraw natury kryminalnej i siedzi w więzieniu (ostatnio za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy), czekając na sprawy, a obecnie w związku z ujawnieniem nadużyć w tym samym urzędzie został zawieszony w urzędowaniu pomocnik sekretarza, Stanisław Kukulski, przeciwko któremu toczy się dochodzenie.

——oOo——

Paderewski i Wilhelm II.

Na kilka lat przed wojną wystawiono w Dreźnie operę Paderewskiego Manru.

Przedstawienia szły świetnie, teatr był „nabity". Pewnego wieczoru znalazł się nawet, bawiący właśnie w tem mieście Wilhelm II.

— Kim jest autor tego dzieła? — spytał władca — muzyk. Sam wszakże komponował, co zostało uwiecznione na słynnej karykaturze Karandasza: Wilhelm wali w klawiaturę fortepianu, a z pod wieka wychodzą nutki, nutki, przekształcające się czarodziejskim sposobem w szeregi i pułki piechoty, jazdy i artylerji...

— Polak napisał tę operę — wyjaśnił któryś z dworzan.

— Zdjąć to świństwo z repertuaru — rozkazał cesarz.

Jak widać, Hitler ma gotowe wzory traktowania „sztuki obcokrajowców" w Prusach.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 67

— Dowód ten mieć będziemy

— Koniecznem jest dowiedzieć się prawdy, ale należy przytem strzec się wejść na fałszywą drogę. Jeden z siostrzeńców hrabiego, jak już panu wspominałem, należy do grona adwokatów paryskich i ma przed sobą świetną przyszłość...

W tej chwili zapukano do drzwi gabinetu.

— Proszę wejść — rzekł prokurator Rzeczypospolitej.

W drzwiach ukazał się woźny, trzymając w ręku kopertę z żałobną obwódką.

XXXI.

Gilbert, otrzymawszy w Morfantaine depeszę Honorjusza, uczuł radość.

— Nadeszła chwila wezwania pomocy prawa... — rzekł. — Zbrodnia została spełnioną, pod tym względem niema wątpliwości. Brat mój zrobił testament, a testament ten zniknął, dowód to jasny, że aktem tym uznał prawa Gabrjeli. Prawa te muszą być jej przyznane. Jeżeli żyje, cały majątek hrabiego de Vadans do niej należy. Rzecz ta musi być na jaw wyprowadzoną. Sprawiedliwość ostrzeżona, znajdzie bezwątpienia rozwiązanie zagadki, którego szukam napróżno i wyjaśni tajemnice Pontarme.

Usiadłszy przy biurku, Gilbert wziął duży arkusz papieru listowego z szeroką czarną obwódką i napisał słowa następujące:

„Do pana prokuratora Rzeczypospolitej, departamentu Sekwany

„Mam zaszczyt podać do pańskiej wiadomości fakta następujące:

„Hrabia Karol Maksymiljan de Vadans zmarł w Paryżu w swoim pałacu przy ulicy Garanciere.

„Pozostawił bardzo znaczny majątek.

„Baronowa de Garennes, siostra zmarłego i wicehrabia Raul de Challins, jego siostrzeniec, mają być jutro, t. j. w sobotę wprowadzeni w posiadanie spadku, w tym celu wezwani zostali do natorjusza Hervieux, mieszkającego pod nr. 29 przy ulicy Bonaparte.

„Pani de Garennes i pan de Challins nie mają żadnego istotnego prawa do majątku, który ma być im oddany.

„Istnieje dziedziczka w prostej linji.

„Dziedziczka ta jest legalną córką hrabiego de Vadans, który z przyczyn niewiadomych, oddalił od siebie to dziecko i egzystencję jego w ścisłej zachowywał tajemnicy.

„Jestem być może jedynym człowiekiem, znającym prawdę i uważam za swój obowiązek przeszkodzić uzurpacji tego spadku.

„W poparciu mojego twierdzenia, znajdziesz pan dołączoną tu kopję zalegalizowaną aktu urodzenia córki z małżeństwa Maksymiljana de Vadans i Joanny de Viefville

„Czy córka ta istnieje dotychczas? O tem należy się zapewnić...

„Niczego nie zaniedbam, aby to wyśledzić, i nie wątpię, że sprawiedliwość ze swej strony nakaże przedsięwzięcie potrzebnych w tym celu kroków.

„Ośmielam się upraszać prokuratora Rzeczypospolitej o zarządzenie opieczętowania pałacu przy ulicy Garanciere. Nie było testamentu, jak mówią. Jestem w możności dowieść, gdy zajdzie potrzeba, że testament był napisany i dziwna tajemnica, niewytłumaczona, jeżeli nie jest do wytłumaczenia, otacza śmierć hrabiego.

„Racz pan przyjąć, panie prokuratorze, zapewnienie szacunku

Doktór Gilbert".

Odczytawszy list powyższy, brat hrabiego Maksymiljana, włożył go w kopertę, wraz z aktem urodzenia Gabrjeli i napisał:

„Do pana prokuratora Rzeczypospolitej departamentu Sekwany. W jego biurze".

Nazajutrz opuścił Morfontaine, udając się do Paryża.

Na dworcu Północnym wsiadł do fiakra i kazał się zawieźć do Pałacu Sprawiedliwości.

Tam zapytał, gdzie się znajduje gabinet prokuratora Rzeczypospolitej, oddał list woźnemu, którego widzieliśmy wchodzącym do gabinetu prokuratora.

— Co to jest — zapytał ten ostatni.

— Pilny list do pana prokuratora Rzeczypospolitej. Osoba, która go przyniosła utrzymuje, że chodzi o rzecz wielkiej wagi.

— Kto jest ta osoba?

— Jakiś pan już nie młody, powierzchowności, wzbudzającej szacunek... w grubej żałobie...

— Czy czeka na odpowiedź?

— Nie, odszedł zaraz po oddaniu mi listu.

— Daj mi go.

Woźny podał kopertę prokuratorowi, który śpiesznie przeciął ją scyzorykiem i wydobył znajdujące się w niej papiery.

Akt urodzenia przedewszystkiem zwrócił jego uwagę. Położył go, przebiegł oczami i na twarzy jego dał się widzieć wyraz głębokiego zdziwienia, zawołał:

— Ależ to cudowne!

— Cóż to takiego? — zapytał szef bezpieczeństwa.

d. c. n.

Echa 3 maja.

ŚWIĘTO TRZECIEGO MAJA W GOŁONOGU.

Rano wyruszyły w kierunku kościoła dwa pochody: ze Starej Wsi i „Flory". Złączony już pochód udał się do kościoła na nabożeństwo, które odprawił ks. proboszcz Olczakowski. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Kucek. Po nabożeństwie przy dźwiękach orkiestry pochód udał się na plac szkoły nr. 1, gdzie został urządzony przez dziatwę szkolną poranek. Okolicznościowe przemówienie wygłosili prof. Bilowicz i ucz. Z. Pawłoska. Przez cały dzień na ulicach prowadzona była zbiórka uliczna na PMS.

W WOJKOWICACH KOŚCIELNYCH

Rano odbyło się nabożeństwo w miejscowym kościele parafjalnym. Podczas nabożeństwa ksiądz prob. Józef Sokołowski wygłosił okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie pochód dziatwy szkolnej i organizacyj udał się przed pomnik, gdzie p. Kantor - Mirski wygłosił przemówienie. Następnie chór kościelny pod batutą organisty p. Szczepana Barysza odśpiewał kilka pieśni, a dzieci szkolne z Wojkowic - Kościelnych, Ujejsca i Dąbia wygłosiły deklamacje.

Wieczorem odbyła się w sali szkolnej akademja urządzona staraniem nauczycielki p. Heleny Trojnackiej w wykonaniu dzieci szkolnych.

W BOBROWNIKACH.

Miejscowe organizacje pochodem udały się rano do kościoła na nabożeństwo, po skończeniu, którego ks. prob. Marcinkowski wygłosił podniosłe kazanie.

Następnie pochód udał się na ul. 11 Listopada, gdzie nauczyciel p. W. Bartos wygłosił okolicznościowe przemówienie i odczytał rezolucję, potępiając wszystko co niemieckie. Pochód zakończono odśpiewaniem i odegraniem „Roty". Urządzono również dla młodzieży szkolnej poranek, a wieczorem dla starszych akademję.

W ŻYCHCICACH.

Dnia 2 maja przy współudziale orkiestry urządzono capstrzyk.

Nazajutrz po zbiórce wszystkich organizacyj udał się pochód z orkiestrą na czele do kościoła na nabożeństwo, które celebrował ks. proboszcz J. Pilc, poczem pochodem udano się do pomnika Kościuszki, gdzie prof. Nytko wygłosił przemówienie i została również odczytana i przyjęta rezolucja.

Następnie odbyła się akademja którą zagaił prezes komitetu obchodu naucz. p. St. Hryniewicz, poczem nastąpiły deklamacje i produkcje chóru pod batutą p. Kubańskiego. Na zakończenie odtworzono obrazek sceniczny p. t. „Trzeci maj".

——oOo——

Krawiec ze stali

Z lenistwa do doniosłego wynalazku.

Odsłonięto w Wiedniu w Nesselparku pomnik twórcy maszyny do szycia, wiedeńczyka Józefa Maderschpregera.

Był to podmajstrzy krawiecki, ubogi nieuczony człeczyna, leniwy przytem ogromnie. Marzył, aby ktoś za niego szył, lub „coś" za niego szyło.

Pracując, obserwował jednostajnie, zawsze jednakowe ruchy swych rąk, przewlekających i kombinował, jakby tu zbudować takie same ręce z żelaza.

I zbudował w r. 1814! Z warsztatu prymitywnego wyszła na świat pierwsza maszyna czółenkowa. Idea było odkryta. Droga wskazana. Dalej mógł po niej posuwać się każdy, co znał zasady konstrukcji.

Więc posuwali się. Mechanicy zajęli się prymitywnem podmajstrzego krawieckiego, udoskonalili jego maszynę, porobili majątki. On sam zaś umarł w nędzy w szpitalu, jak na wynalazcę przystało.

——oOo——

ZBRODNICZA AKCJA UKRAIŃSKA PRZECIW SZKOŁOM POLSKIM.

W szkole powszechnej w Borysławiu na terenie gminy Mraźnicy nieznani sprawy wybili szyby w kilku klasach, oraz w mieszkaniu kierownika.

Na miejscu znaleziono odezwę w języku ukraińskim, nawołującą do bojkotu szkół polskich.

Zlikwidowanie szkoły dla złodziei

50 słuchaczów osadzono w więzieniu.

W jednem z miasteczek St. Zjednoczonych, cieszącym się dotychczas popularnością ze względu na brak... przestępców, ostatnio poczęły dziać się zgoła dziwne rzeczy.

Oto niemal codziennie dokonywano kradzieży, czy to na ulicy, czy w mieszkaniach, restauracjach itd. Policja była bezsilna. Nie pomogły liczne patrole, nie pomogły częste obławy.

Wreszcie miejscowa policja zwróciła się o pomoc do swych kolegów z Nowego Jorku i wkrótce przyjechał zdolny detektyw, Jack Turney.

Zadanie Turney'a nie było łatwe, jeśli się zważy, że absolutnie nie znał on terenu, nie znał stosunków miejscowych, poprostu był przybłędą. Nie odstraszało to jednak Jacka.

Był to młody, energiczny wywiadowca, który miał na swem „sumieniu" wykrycie niejednej bandy przemytniczej czy rozbójniczej. Postanowił za wszelką cenę zlikwidować szajkę.

Codziennie w różnych godzinach Jack, ubrany niemal w łachmany spacerował po ulicach i węszył. Przenikliwie patrzył na każdą podejrzaną twarz, najmniejszy ruch przechodnia powodował, iż Jack szedł za nim i obserwował.

Pewnego dnia, będąc w jakiejś nędznej knajpie, Turney zauważył przyzwoicie odzianego gościa który stojąc przy bufecie zgrabnie wyciągnął portfel jakiemuś gościowi. Spokojnie wyszedł z restauracji, oddał portfel towarzyszowi, poczem wrócił.

Scenę tę dokładnie zaobserwował Turney. Nie spuszczał z oka złodzieja, a gdy ten wreszcie wyszedł poszedł jego śladem. Na jednej z ciemnych wąskich uliczek, złodziej wszedł do odrapanego domostwa.

Jack, cicho stąpając jak kot, wślizgnął się na podwórze i idąc za złodziejem wszedł z nim niemal równocześnie do sieni. Stąd prowadziły drzwi do mieszkania.

Słychać było głos mówcy, który wyjaśniał... tajniki... kradzieży przez... oplucie! Zainteresowało to Jacka.

Wytrychem otworzył drzwi i dostał się do przedpokoju. Usadowił się za stojącym parawanem i dokładnie słyszał przemówienie. Zdołał również zauważyć, że w pokoju znajduje się około 50 mężczyzn.

Pod ścianą stała katedra, a na niej starszy jegomość, który przemawiał. Ze znajomością rzeczy przedstawiał sposoby okradania na „oplucie", „zgubne" itd. itd.

Nie ulegało wątpliwości, że była to szkoła złodziejska, która przyczyniła się właśnie, że ilość kradzieży w mieście wzrosła w tak piorunującem tempie.

„Uczniowie" zadawali „profesorowi" pytania, a na zakończenie profesor omówił szczegółowo plan pracy na dzień następny.

Turney przed zakończeniem wykładu wydostał się z mieszkania, pobiegł do najbliższego posterunku policyjnego i w kilkanaście minut potem szkoła została zlikwidowana, a uczniowie i profesor aresztowani.

35.000 rozwodów

z rąk sędziego — starego kawalera

Całe Chicago zna sędziego Sobatha i bywa on na ustach wielu par małżeńskich.

— Zdaje się, że dopiero sędziu Sobath rozstrzygnie, kto ma z nas dwojga rację! — mówi żona mężowi lub mąż żonie pod koniec sprzeczki, co stanowi argument dość ważki, gdyż ten sędzia jest specjalistą rozwodowym.

— Co inny bada przez dwa miesiące, to on załatwi w godzinę! Tak jakoś zapyta, że albo pogodzi, albo rozłączy, co również jest formą pogodzenia skłóconych małżonków — twierdzi opinja o p. sędziu.

Więcej on zresztą par rozłączył, niż utrzymał w więzach małżeńskich. Liczba rozwodów, udzielonych przez sędziego Sobatha wynosi już 35.000.

Nie jest on optymistą w ocenianiu sytuacji. Zdaniem p. Sobatha gdy małżonkowie raz „na dobre" się wyklócą, gdy tak sobie obrzydną, tak się wzajemnie pokłócili „na dobre", gdy tak się zaczęli, że już trafili do trybunału rozwodowego, to niema, prawie nigdy, sensu próba godzenia ich.

— Gdy ich nakłonię perswazją do podjęcia wspólnego życia, to mam ich po pół roku przed sobą jeszcze bardziej rozjątrzonych — twierdzi sędzia Sobath...

Temu „królowi rozwodów" — jak go popularnie nazywają w Chicago — brak tylko jednej rzeczy w zawodzie odważania sprawiedliwości małżeńskiej: własnego doświadczenia, jest bowiem starym kawalerem.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Wyniki zawodów sportowych komisji W.F. i P.W. w Dąbrowie

W związku z uroczystością 3-go maja urządzono zawody sportowe na stadjonie w Dąbrowie.

Wyniki zawodów są następujące:

Panowie: w pięcioboju zespołowem pierwsze miejsce (nagroda przechodnia) zajął zespół gimnazjum państw. męskie, II-e miejsce zespół szkoły górniczej. W biegu rozstawnym 4 x 100 I-sze miejsce gimnazjum męskie — czas 49,1/5, II-e miejsce szkoła górnicza 51,1. Bieg 3000 m. I m. Porada Edward — szkoła górnicza, czas 10.11,4/5. II m. — Kurzeja Henryk szkoła górnicza 10.31.4/5, III m. Chałupczak T. S. „Dąbrowa" 10.34. W skoku wdal I m. Grajdek „Sokół" 6,05, II m. — M. Suwała 5.48, W skoku o tyczce I m. Grajdek „Sokół" 2.70 m. II m. Pająk — szkoła górnicza 2.60 m. Rzut dyskiem I. m. — A. Kaczmarek — gimnazjum męskie 31 m., II m. Wywioł — gimnazjum męskie 29.9. III m. — Juszczyk — szkoła górnicza 29.40.

Panie: Bieg 400 m. I m. Grudzińska Zofja koło wychow. przy szkole 1.22,4/5, II m. Trzcionkówna Aleksandra T. S. „Dąbrowa" 1.30. Bieg 60 m. I m. Grudzińska Zofja 9 4/5, II m. Skowronówna „Sokół" 10 s. Rzut piłką palantową I m. Szostakówna Janina koło b. wychow. przy szkole nr. 7 59 m. II m. M. Pajkiertówna 54,10 m. Skok wzwyż I m. M. Pajkiertówna 1 30, II m. Madejówna 1.15 m. W zawodach w koszykówkę I m. zajął zespół gimnazjum męskiego, II m. T. S. „Dąbrowa".

Startowało 78 osób we wszystkich konkurencjach sportowych, a w pokazach gimnast. „Sokoła" brał udział zespół — około 40 osób.

Kierownikiem zawodów **był p. L. Stankiewicz.**

Rozdanie nagród odbędzie się w sali rady miejskiej — magistrat m. Dąbrowy we wtorek dnia 9 mb. o godz. 7-ej wieczorem, na które winni przybyć wszyscy biorący udział w zawodach.

SZTAFETA MOTOCYKLOWA DO WARSZAWY NA ZAMEK.

Klub motocyklowy Zagłębia w Sosnowcu i w roku bieżącym wysyła tradycyjną sztafetę do Warszawy na Zamek z adresem hołdowniczym dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej Obecnie jest to już siódma sztafeta podążająca z Sosnowca, w skład wejdą pp.: wiceprezes. E. Faust i członek zarządu K. M. Z. D. p. Bem. Wyjazd sztafety nastąpi dziś o godzinie 1.30 z placu przed dworcem kolejowym w Sosnowcu.

W niedzielę o godzinie 6 rano nastąpi wyjazd na wycieczkę motocyklową do Jastrzębia — Zdroju, o czem zawiadamia się amatorów turystyki motocyklowej.

Zbiórka jak zwykle na placu przed dworcem kolejowym.

PROGRAM ZAWODÓW KOLARSKICH W STRZEMIESZYCACH.

Zarząd związku rezerwistów koło gminne Strzemieszyce urządza jutro o godz. 16.45 zawody kolarskie (30 klm.) o mistrzostwo Strzemieszyc (nagroda przechodnia trzechletnia).

Porządek zawodów: do zawodów mogą stawać wszyscy posiadacze rowerów. Zbiórka zawodników przed dworcem północnym (radomskim) o godz. 3.30 gdzie zostaną poddani oględzinom lekarskim. W skład komisji zawodów wchodzą: sędzia główny, **A. Girek**; zastępca **M. Skawiński**; asesorowie: **J. Dławichowski, E. Kalaga, M. Budny** (skarbnik), kierownik zawodów: **Sietrecki**, zastępca **Wł. Koterwa**, sekretarz **J. Miga**, punktualnie o godz. 16.30 start, zawodnicy przybywają na zawody w kostjumach dowolnych.

Zapisy przyjmuje się do dnia zawodów w lokalu związku rezerwistów, przy ul. Warszawskiej L. 73 codziennie od godz. 7—9 wieczorem.

Po ukończeniu zawodów odbędzie się wręczenie nagród zwycięzcom.

——oOo——

HUMOR.

TESTAMENT MILJONERA.

Żona londyńskiego zamiatacza ulic Williamsa, obecnie bezrobotnego, otrzymała zawiadomienie od rejenta, że wielki przemysłowiec norweski Hemjagwey, zmarły we Francji, zostawił w spadku jej dzieciom 60.000 funtów sterl. Zeszłego roku Hemjagwey odwiedził swoich angielskich przyjaciół i był obecny na meczu krokietowym. W tłumie widzów uwagę jego przykuło 2 ślicznych chłopców — były to dzieci Williamsów. Hemjagwey przywołał ich do siebie, i rozmówił się z ich rodzicami. Ci prości ludzie tak przypadli do gustu miljonerowi, że stał się ich częstym gościem. Williamsonowie, chociaż bardzo biedni, nigdy o nic nie prosili swojego bogatego przyjaciela. Ten bezinteresowny stosunek tak wzruszył bogacza, że w testamencie obdarzył dzieci Williamsonów. Każdy z chłopców otrzymywać będzie 500 funtów rocznie aż do pełnoletności, poczem staną się właścicielami wielkiej fortuny.

—oOo—

TYLKO POŁOWA.

Kierownik towarzystwa filmowego film, wchodzi do gabinetu dyrektora i mówi:

— Statysta, który ma odegrać rolę idjoty, żąda 20 złotych za dzień.

Dyrektor: Daj mu pan 10 złotych i przekonaj go pan, że jest tylko pół idjotą.

DOBRE TOWARZYSTWO.

— Jakże było u radostwa B.?

— Bardzo miło, ale łyżeczki były zbyt ostre.

— Skaleczyłeś sobie wargi?

— Nie podziurawiłem kieszeń.

ROZRUCHY W AUSTRJI.



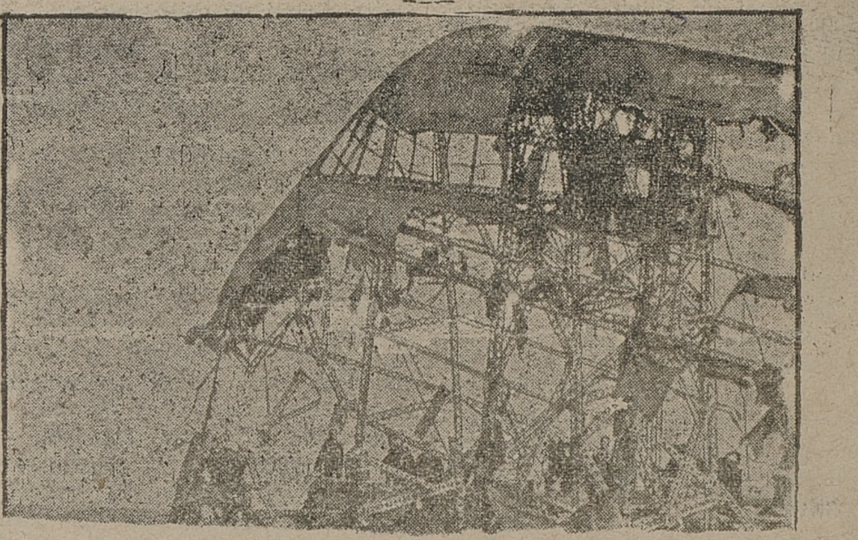
Ulice są zamknięte zasiekami z drutu kolczastego. Rząd energicznie tłumi wszelkie próby wywołania rozruchów.
Wiedeń wygląda, jak w czasach wojny. Na ulicach patroluje wojsko.

PO CYKLONIE.



Nad stawem Louisiana w Stanach Zjednoczonych przeszedł straszliwy cyklon. Na zdjęciu tragiczne szczątki z zabudowań w mieście Minden.

KADŁUB „AKRONU".



Kadłub, raczej jego szczątki wydobyte zostały z morza. Statek powietrzny „Akron" jak wiadomo wpadł do morza, przyczem kilkadziesiąt osób znalazło śmierć.

MASKOTA PUŁKU.



Pierwszy pułk gwardji angielskiej ma oryginalną maskotę. Jest nią koza, która, jak to widzimy na ilustracji paraduje przed orkiestrą pułku.

Urząd Skarbowy w Sosnowcu
Dział egzekucyjny
do L. 16584/VI/32.

Sosnowiec, dn. 4 kwietnia 1933 r.

Obwieszczenie.

W myśl (§ 83, 84 i 85) rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postępowaniu władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) Urząd Skarbowy w Sosnowcu podaje do ogólnej wiadomości, że odbędzie się w Sosnowcu sprzedaż majątku ruchomego w drodze publicznego przetargu zajętego egzekucyjnie za zaległe podatki, a mianowicie:

I. dnia 8 maja b. r. o godz. 11-ej przed południem u firmy:

1) Chojna Lejbuś, ul. Biała 9. heblarka „Penika" w dobrym stanie wartości 2000 zł. w I. term.

2) Ney Roman i S-ka, ul. Wspólna 4 — Dynamo firmy Bergman o sile 3 PH., maszyna do walcowania i mielenia — wartości 15.000 zł. I term.

II. dnia 9 maja b. r. o godz. 11 przed połud. u firmy:

1) Dom Tekstylny ul. Krzywa 2. towary manaf. wartości zł. 611.60

2) M. Łempicki i S-ka, ul. Malachowskiego 26. auto 4 osobowe, aparat stoj. „Rapid", urządzenie biurowe i maszyna do pisania wartości szacn. 21 870 zł. w I — term.

Mające być sprzedane przedmioty można oglądać w dniu licytacji na miejscu.

Kierownik Urzędu J. ELSTER
Asesor.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.